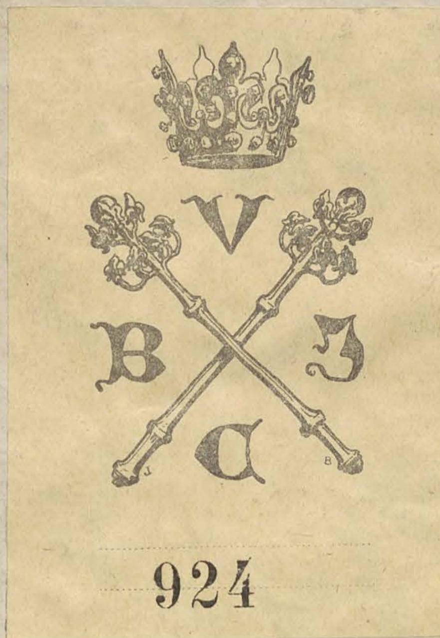



V
B
J
C
924

IO TRYVMPHALNE

Ná Szczęśliwą Koronácyą
Naiáśnieyszego y Niezwyćiężonego
MONARCHY,

WŁADYSŁAWA ZYGMVNTA IV.

KROLA Polskiego, y Szwedzkiego Dźiedźicznego, Cárá Moskiewskiego Obránego, &c. &c. &c.
Páná Nászego Miłośćiwego.

Przez
JANA ALEXANDRA KOREYWE
Studentá Sławney Akádemiey Krákowskiey, nápisáne

W KRAKOWIE, Roku Páńskiego, 1633.

Balteus Fortunæ.



FORTVNA, ktora dotad porożem wſtrzaſáłá:
Y przez Bindę ná náße kłopoty pátrzáłá;
Iuż teraz piękne Lice odkryłá; á droga
Zdiawßy z ſwych oczu NALECZ: nie wzrußona noga
Ná krętobiegim kole ſtánęłá: y ſwoie
Cnym GOSTOMSKIM powiewne oddáłá Zawoie.
Nie boy ſie mężna Polſko: kręta NALECZ poko
Trwa przy nich; dotad będźie łáſkáwe iey oko
Nád toba: ona ány zwiażeß obewrzáłe
Twarz ſmutna, y oczy z łez otrzeß ośiężáłe.

Wielmoznemu Panu,

IEGO MSCI PANV

HIERONIMOWI FRANCISZKOWI

z Leżenic

GOSTOMSKIEMV

Woiewodźicowi Káliſkiemu &c. &c.

Memu Mśćiwemu Panu y Dobrodźieiowi.

LVBO Pierśi Oyczyzny ießcze od żalu tchnące, y Oczy wilgotne Lzámi załobne Echo Threnow kończa: á ſtráßnego pozaru Sármácyey buſtum fumans ná płáczliwy widok wßytkich zwoływa. Pæan iednák weſoły, że w płáczu ánimuße zádumáne budźi, á czáſy ták nagła poburzonê chwila, w ćiemny mrok y ćień wieczney niepámięći kryie. Wolnieyßey tedy ręki y piorá vżyć, á notom tryumphálnym (finał niewdźięcznym lámentom vczyniwßy) przypiewáć, czyli w dowćip bogátßym puśćić, wátpiłem. Zámyſłom y pierzchliwey śmiáłośći ſkrośić wodze, nie od rzeczy, non eſt tuta audacia & temeritas finem luctuoſũ ſortitur. Lecz że in auguſta materia żadnemu Panegyris deeſſe non poteſt, Ochocza tedy Kámená ná co ſie zdobyć mogła, pioru powierzyłá. Więc ieśli ſkapo, fallitur qui terminos gloriæ ſpatio metitur, bo magnitudo rei, że kilka liter vkolorowána być nie może, tußę że mię wymowi. Ieśli co nád potrzebę; Lætícia nullos

gnoſcit terminos. *Zwyczáyna to bowiem (a ledwie nie rzekę káżdemu wrodzona) że po burzliwey niepogodźie, miley łaſkáwe Niebá witamy:* Gratior poſt nebulam Phœbus, & quod durũ fuit meminiſſe dulce eſt. *Ktoż wylįczy iáko vporne czáſy ſnadź z ſámego Acherontu nawáłnośći wzbudźiwſzy* fatali periodo *te Páńſtwá ſtraſzyły? Stárgáłá nieſzczęſna burza (w krotkim czáśie) ták wiele żaglow Oyczyzny náſzey,* Quis cladem illius noctis, quis funera fando explicet? *Ale iuż* creſcebant pericula vt victoria nobilior appareret, *Tworcá bowiem przedwieczny ſurowe vkoiwſzy gniewy, nowa Cynozurę ná* Hemiſphærium *Sármáckim wyſtáwia, ktorey wſzytká Europá tryumphálne Io wyrzewnia. Czego że ſie y moie kárty poważyły, ſnadź nie od rzeczy: Bo choćia máło głośny (iáko tu* pro genio atq; ingenio *á do tego* in tanto ſtrepitu,) *weſoły iednák Pæan ſpiewáia. A że ſie* in Patrocinium *W M. mego M. Páná iáko* in domicilium virtutis & Prytanæum Muſarum *vćiekáia, y w tym pono nie błądzą, Bo ieśli dźiełá, y wyſokie Cnoty wielkim ánimuſzom wrodzone Przodkow W M. mego M. Páná, á oſobliwie świętey Pámięći I. M. Páná Rodźicá W M. mego M. Páná, ánátomizowáć: temu ręká moiá zdołáć nie może; to tylko rzeknę* Felix proſapia & altera tantis filijs Cornelia. *Tobie też Wielmożny Pánie co Fatá obiecuią, ia wyrokow niebieſkich nie badam, pioro ſtáć muśi: Czas potomny nápiſze. Lecz że* ex Vngue cognoſcitur Leo, *ſłuſznie tedy Oyczyznie tylko rzeknę* Genuiſſe iuuat, *A zatym, Fortuná, iáko raz do ręku W M. mego M. Páná wźięłá, áby nie vpuśćiwſzy, w nieśmiertelna pámięć Sławy weſoło doniosłá,* gratulor; *á tey podłey pracy moiey ábyś weſołego czołá nie bronił, Vniżenie proſzę. z Krákowá Ianuarij 29. A. D. 1633.*

W M. mego Mćiwego Páná

Vniżony ſługá

IAN ALEXANDER KOREYWA.

Incipe Mænalios mecum, mea tibia, verſus:

JO weſoła młodźi śpieway; iuż rumiány
Phebus, złotem vkazał wárkocz przeplátány.
A po wielkim Olimpie świetne toczac kołá
Jo, y ſłodkobrzmiącey Zeynák głośno woła:
Ktoremu złotogrzywe konie y pieſzczona
Phebe, ſrebrnym poświadcza rabkiem záſłoniona,
Porzuć nie miłe pieśni, ſkárgi obćiażliwe,
Záłosne Threnodye, łzy nieprzyiázliwe.
Nie záwżdy noc ogromna, ábo niezgonione
Auſtry hucżac, powietrze mieſzáia przeſtronę.
Nie záwżdy iáſne nieba śieia gromowłade
Pioruny: lubo chmury pánuia ſzkárade.
Nie záwżdy vroczyſte gáie; nie wytrwány
Albo y niewzruſzone wicher wáli śćiány.
Ale po ſtráſzney burzy, Tytan złotowłoſy
Ogniem przyobleczone wyſypuie koſy.
A w tym ſzalone Ewry, y ćmy niewidome
Wćiaż vćiekáia w morſkie przepáśći łákome.
Záż nie śliczna po gnuſzney Wioſná Zimie wſchodźi?
Zaż nie rozwiłe kwiatki deſzcz wylany rodźi?
A im niebacżna ſrożey Fortuna gotowe
Smierći, y bole miece ná kogo ſurowe;
Tym go więcey łáſkáwe niebá vprzeymemi
Dáry zdobia, y ćieſza chećiámi lubemi,
Ten ábowiem porządek chćiał mieć wſzytkich rzeczy
Dozorny Spráwcá: niechcąc by wiecznie człowiecży
W troſkách żył nieuſpionych vmyſł; ále ſwego
Czáſu pokoiu mile vżywał złotego.

W żalu rádość y śmiałe niſzczeią nádzieie.
Mdle kośći/ z niemi ćiáło zbolałe grzybieie;
A człowiek ledwo żywo chodząc zádumány
Oſurowiáłe w ſercu liczy co raz rány.
Przeto Myśl wieczna/ ktora ryie w nieuſomnym
Dyámenćie żelázne práwá/ y potomnym
Wiekom w pámięć podáie; do tego świętymi
Nie obeſzły krąg ziemſki/ piáſtuie ſwoiemi
Rękomá lotne wiátry/ y nieogiáſkáne
Morze y rzeki koi niezáhámowáne/
Roſkázuie/ by záwſze po chmurze nikczemney/
Sliczny Phebus náſtawał; á po nieprzyiemney
Troſce weſoła rádość/ á człowiek ná chwilę
Vlżył bolom y záżył ſnu ſmácznego mile.
Rownie iák pierzchliwemi wiátry zániesiony
Okręt/ w kráie odległe bieżąc niewśćiągniony.
Skoro ſtánie po morſkich rozruchách v brzegu/
Zápomina y przygod/ y zeſzłego biegu.
Ták y nieuſtráſzony Zołnierz blizny ſwoie/
Y zbroczone w pokoiu mile widzi zbroie;
A co mu przed tym ſroga śmierć y ſtraſzna śiłá
Wśćiekłym záżártych gniewem nieprzyiaćioł byłá/
Gdy ſtrzały niepochybne/ y nieubłagáne
Miecze ſwe nań ſkłádáli: k temu zágniewáne
Powietrze oſtrym zimnem y dmy vśilnemi/
Y wichry nań zmierzáło nieokroczonemi/
Po chwalebnym zwyćięſtwie zátárczek ſtráſzliwych
Y niebieſkich nie pomni gniewow popędliwych.
Ták y Pielgrzym ſkończywſzy drogę vkwápliwy:
Y Zeglarz wodopłáwne Nawy obłędliwy/
Do portu przypędziwſzy/ Celeuſmá pieſzczone
Záczyna/ y pioſneczki wygrawa vczone;

A wzdycháiąc żáłobnie niebu vpornemu/
Prędkim wiátrom lub ſłońcu łáie gwáłtownemu/
Y Bogu śluby iśći/ á wonne ofiáry
Z nabożeńſtwem ná święte oddáie pożáry.

¶ Przeto Szláchetna młodźi lubo niewątpliwy
Zal twoy/ powinna boleść/ y płácz ſpráwiedliwy:
Jednák że ieſt dáremny/ otrzy opłákáne
Jágody/ ſerce k temu ſwe poćieſz ſtroſkáne.
Bo gdyby płácz twoy cenę niezáſtánowiony
Miał iáka/ lubo ſrogi ſmutek był zgoiony
Lzámi/ y ſambym płákał/ ábo ráczey ſwoie
Zrzenice w nieprzebránych wod przemienił zdroie.
Przyzwałbym ćie Orpheu ktoryś nieruchome
Piekłá/ okrutne Bogi y máry znikome/
Do płáczu wzbudźił/ k temu wody nieprzebyte
Awernowe/ y Párki zmiękczył nieużyte.
Gdyś im ſwą krzywdę śpiewał. Niemogło ſurowe
Piekło ná łzy y bole pátrząć Orpheowe/
Ale mu łup żáłoſny wraca/ y przez dźięki
Oddáie Eurydycen ſtrácona do ręki.
Y ćiebie Amphionie/ ktoryś brzmiąc vczony
Wierſz ſtobramne wyſtáwił miáſto/ y przeſtrony
Mur. Na twoy głos przyiemny niebotyczne ſkáły/
Głádzone dobrowolnie/ mármury łamáły.
Zá tobą wonne Mirthy Cypryſſy ćioſáne/
Głádkie Cedry/ y Dęby biegły przyodźiáne.
Kiedyś płákał/ y gęſte zárázem płákáły
Láſy/ á ſtráſznie ſzumiąc złe troſki łáiáły.
A kiedy záśie mokre łzy twoie vpádły/
Trzeſły ſię ſkáły/ drzewá źielone pobládły
Ali y ty/ y twoiá nátychmiaſt vſtánie
Dumá: gdy indźiey loſow wiecznych káże zdánie.

Ow zás ktorego płáczem/ iuż prożen nádziele
Z tych ſie tez y lichego świátá oraz śmieie:
A Bogu z Anyołámi pieśń nowa możnemu
Zyczyna/ y pilnie ſie niebu ogniſtemu
Przypátruiąc/ obłudny świát/ y iego łáie
Ozdoby/ y nikczemne wzáiem obyczáie.
Ráczey y niechay weſoły Pæan traby krzyczą/
Niech bebny/ y miedziáne dziáłá Io ryczą.
A ty mężne Rycerſtwo bierz nieprzekonáne
Puklerze/ twárde zbroie/ y groty ſpiżane:
A powiewne choragwie/ toczac dzielnie w koło/
Záwołay Io głoſem życzliwym weſoło.
Niech przy świetych ołtarzách Pæán vlubiony
Pobożni brzmią Kápłani: y ogromne dzwony.
Miáſtá ludne/ y Zamki budowne/ Kośćioły
Bogáte/ niechay Pæan ſpiewáią weſoły.
Głuche láſy/ á z nimi niedoſtepne ſkáły/
Rzadkie powietrze/ k temu záburzone wáły/
Rzek pułnocnych/ niech mile im odpowiedáią/
A mowne Io krzyczac wrotne Echo dáią.

¶ Ale iuż WLADYSLAWIE przyſzedł pożądány
Czás ábyś ośiadł tobie/ y twym zgotowány
Thron mężnym Prádźiádom; do tego podáne
Kroleſtwo y Narody przyiął obiecáne.
Wśiáday ſzczęśliwie ná twoy koń niedośćigniony:
Zwyćieſtwy y bogátym złotem obćiążony;
A ochotnie ná Wawel wſtepuy/ ktory ſwemi
Pierśiámi dźwiga do tąd nieſprácowánemi
Złota Korone/ Jábłko/ Miecże oboiete/
Godne znáki wſpaniáłych cnot: do tego świete
Silnobitnych Prádźiádow twych ćiáłá piáſtuie/
A z nabożeńſtwem nogi Wielmożne cáłuie

Monárchow polſkich. Ktorzy kłádąc niezgániony
Krok ná nim/ depca iego grzbiet nievieżdżony.
Ciebie rozćiągła Wyſłá wygląda/ zmoczone
Cieżka roſą wynoſząc oczy; á kwápione
Poſpołu z Naiádámi pieśni wdźięczne leie;
A po vſłánych brzegách wonne kwiatki śieie:
Wiec wydete o twarde ſkáły krużąc piány/
Spiewa łágodnie co raz Pæán záwołány.
Ciebie ſzedźiwym wiekiem KRAKVS oćieżáły
Z nim ſławnych Krolow czeka poczet okazáły.
Ktorych złoty wydáie vbior/ y z poyźrzenia
Znáć záraz/ iż Krolowie polſcy bez wątpienia
Wſzyſcy świetne Korony/ y ſzarłat bogáty/
A drogotkáne noſzą ná ſwym plecu ſzáty.

☞ Miedzy nimi waleczny LECH piekną vrodą
A zákwitłą przodkuie wſzytkich niemál brodą.
Oſtrym mieczem po lewey ſtronie przepaſány/
A nieſkłonnym żelázem wſzytek przyodźiány.
W koło niego bezecne złych Tyránow trupy/
A niezliczone leżą krwią ſpluſkáne łupy.
Ten tobie Tarcz ſtálona/ y miecż niezłamány
Dáie/ byś niezmiekczone onym bił pogány.

☞ Po niem pobożny KRAKVS lekko poſtepuie/
A mile do ſwoiego Miáſtá ćie przyimuie/
A prośi/ áby iáko iego budowáne/
Ták záśie twoią reką było záchowáne.

☞ W tem WANDA Złotorucha wzrok nieśie łáſkáwy;
Lubo głádkośćią pánná/ Lecż ſercem mąż prawy/
Twey ſie weſołey twarzy mile przypátruie/
W ktorey wſtyd przepłátány powagą náyduie.

W ręku białe Lilie trzyma/ a swoiemi
Nogámi złego depce Theutoná ná ziemi.

☞ Zá nią dowćipny *LESZEK* krok kłádzie leniwy/
Pod niem leży zuchwáły Czech/ w ręku pierzchliwy
Miecz błyszczy: ktory tobie pod moc własną dáie/
Krwawym boiem nábyte Ziem przyległych kráie.

☞ *WTORY LESZEK* ácz dostał trefunkiem Korony/
Iednák w żyćiu y w rządźiech swych nienágániony.

☞ Po nim tegoż imienia *TRZECI* dáiecz swoie
Krwią wiárołomnych Hunnow uiuszoną zbroie.

☞ W tem gnuśni *POPIELOWIE* idą przymuszeni.
Boiáźnią y niepłatnym wstydem zápaleni/
Proszą ćię/ áby co swym nierządem strácili/
W rychle zá twoim męstwem Polszcze przywroćili.

☞ *PIAST* ktorego postáwá y vbior wydáie/
Grzbiet wyrobiony/ y niekształtne obyczáie/
Ze wieśniak iákis: ále cnoty známienite/
Szczerość nieporownána: siły niepożyte/
Czułość trwáła Krolem go Polskim vkázuie.
Ten swe doyźrzáłe látá tobie ofiáruie.

☞ Po niem w Kirys vbrány/ ktoś nieprzełomiony/
Miecz przy boku/ á w ręku oszczep vstálony/
Przed nim Pomorszczyk spiesznie pierzcha wiátronogi/
Przed nim Węgrzyn vćieka groźney pełen trwogi.
Alexándrowi rowien zwyćięstwy wielkiemu/
Vrodą Hektorowi podobien dużemu.
Znáć záraz że Krol Polski/ y syn cnotliwego
Piástá/ *ZEMOWIT* płodny szczep drzewá buynego.

Ten

Ten dla ciebie niewdzięcznych gośći z Państwá płoszy/
Niemce bije y Czechy waleczne pustoszy.

☞ *CZWARTY LESZEK* przy ktorym po surowym boiu/
Wesoła Polská w miłym zákwitłá pokoiu.

☞ Po niem cny *ZEMOMISLAW* idźie/ y ślepego
Syná prowádźi/ ktory gdy wszytkorodnego
Roku doczekał/ spádły zárázem zasłony
Z oczu iego: A to iuż był wieszczek niepłony/
Przyszłey świátłośći/ ktora obiáśnić nas miáłá/
Gdy się wiárá w tych kráiách święta vkázáłá.
Ten pod twą wielowładny *KROLV* niedobytą
Páwęz wierne Kośćioły/ ktore on obfitą
Ręką swoią zbogáćił/ dáie: niech wielkiemu
Cześć wyrzewniáią Bogu spokoynie swoiemu.

☞ W tym *BOLESLAW* ná koniu *CHRABRY* biáłogrzywym
Iedźie/ głowę szyszakiem odźiawszy ćierpliwym/
Ná niey złota Koroná/ y Krzyż niezmożony:
Tarcz okrągła/ miecz złotem drogim powleczony.
Gránice zásypuie/ słupy nieprzetrwáłe
Nád Odrą kopie/ Czechy y z Krolem zuchwáłe
Wiąże/ bogáte Prusy/ y Ruś pod moc bierze;
Z odległymi ná wieki stánowi przymierze:
Cesárzowi v siebie rad: święte buduie
Kośćioły: y wielebne ćiáło wykupuie
Pobożnego Biskupá. Ten złotą Koronę
Pierwszy ná głowę twoię kłádźie: á zwalczone
Narody pod nogi twe rzuca/ y skázuie
Iáko szeroko Polská swym kołem záymuie.
Ná sąsiády się skárży/ ktorzy nád rzmowe/
Inflanty wielożywne/ Prusy/ y surowe

Woło-

Wolochy k temu bliſkie gwałtem Moráwiány/
A przyległe wydárli Polſzcże Pomorzány.

☞ *MIESZKO WTORY* burzliwym winem opoiony/
O ſwey mocy nie mogąc ſtąpić/ ná wſze ſtrony
Tacża ſie; Zoná przed nim Berło wyrobione
Z drogich niesie kámieni/ y złota Korone.
Ktory widząc ćie nogi w vćieczke gotuie/
Tobie Korone/ tobie Berło zoſtáwuie.

☞ Po nim świety/ w niezwykłym Zakonnik vbierze/
Szerokie Páńſtwo/ k temu mieyſce wtore bierze:
Twárdy wor piekne ćiáło y ſukniá nie miłá
Krolewſkie cżłonki iego y twarz záſłoniłá/
Gruby nieuſtráſzone boki powroz ryie/
A włośiány niewinne płát rámioná kryie.
Ale iáko nabożny w porządnym pokoiu/
Ták zásie w ćiezkim ſtráſzny ten Zakonnik boiu.
KAZIMIERZEM ſie zowie/ y wnukiem wielkiego
Bolesłáwá. Tyś siły doznał niegdy iego
Masłae: Ten Mázowſze dáie zhołdowáne
Pod twe Berło wielmożny Krolu nieprzetrwáne.

☞ *BOLESLAW SMIALY* Hunny drapieżne/ ſtráſzliwe
Roxoláńy/ y Czechy gromi popędliwe.
Kijow odbiera/ dymem kretolotnym płonie
Ruſka Ziemiá; Wołoſzyn w prędkim Dnieſtrze tonie.
Do domu ſie z tryumphem wraca/ lecż tám ſwoie
Odważne dźiełá háńbi/ y ogromne boie;
Biſkupá przy ołtarzu zábija okrutnie;
Sam nedoſtátek w dźikie láſy bieży chutnie.
Oſtra zá grzech pokute cżyni/ á zwierzone
Zdawa Páńſtwo pod Berło twe niezwyćiężone.

Wlády

☞ *WLADYSLAW PIERWSZY* ustry vstawy psie
Bráterſkie; y Zbigniewa nad Gopłem wołuie:
Obfite Pruſy/ k temu śliczne Ruſkie kśieie/
A kędy Odrá w ſzumne morze wody leie
Polſzcże przywraca/ tobie dáie roſpuſzcżona
Chorągiew/ mocna Zbroie/ y Tarcż vkrwáwiona.

☞ *TRZECI BOLESLAW* tego nie znáć miedzy łupy
Przed nim Niemieckie gęſte vćiekáia kupy.
Ceſarz przymierza prosi/ cż nieprzeiednany
Ná psiem polu zuchwále okraca Hetmany.
Piećdźiesiąt bitew wygrał/ iedná tylko byłá
Kedy mu ſie oporem fortuná ſtáwiłá;
Ale fortuná tylko/ bo cnotá wrodzoná
Zadnym gwałtem nie mogłá w nim być poruſzoná.
Lecż y z tąd zdrowo wyſzedł/ ale ſmutek ſrogi
Wegnał go w nieprzeſpáney nocy ſtráſzne progi.
Pruſy wynioſł/ domowe burdy vſpokoił/
Wśćiekłe boie/ y walki wſzytkie wnetrzne zgoił.
Tobie Wielmożny Krolu dáie nieułomny
Swoy oſzczep/ nałożony łuk/ y Miecż ogromny.
Ták przed láty Achilles wźiął breń Pátroklowe
Ktora butnemu vćiął Hektorowi głowe.
Bedźie ten cżás że w tobie dźiełá nieſłychane/
A ſpráwy żadnym nigdy wiekom niepodáne
Walecżnych Bolesłáwow wykwitna ſzcżeśliwie
A odnowiſz ich meſtwá ſzláki niewątpliwie.
Jákoż dumny Moſkwićin ná twe wylękniony
Jmie mniema/ że Witold zmártwych wybudzony
Powſtáie; tákże Turcżyn málowierny tuſzy/
Ktorego wielooki ſtrách okrutnie ſuſzy/
Jż *WLADYSLAW* zwyćieſkiy v Wárny zemdlony
Racżey niżli zwyćiężon wſtawa ożywiony.

Wtory

☞ *WTORY WLADYSLAW* Brácia precz z Królestwá pedzi/
Czechy mieczem poddánych ćiezka dánia nedzi/
Jednák dobrze chćiwego łákomſtwá przypłáćił.
Skárbow zbywßy/ y Páńſtwo zwierzone vtráćił.

☞ *KEDZIERZAWY BOLESLAW* z Ceſárzem rokuie
O pokoy/ Ruś/ y Czechy bogáte plondruie/
Pruſy przez zdrádę ſtráćił/ iednák ſłáwy iego
Możny *KROLV* y ßcześćia wetuy odmiennego.

☞ *MIECZYSLAW TRZECI* iáko koń nie vieżdzony/
W głuchych leśiech y ślepych lochách wypáśiony/
Pogodne obaczywßy/ słońce przez gwałt ſwemu
Wydźiera ſie Jeźdzcowi z rąk doświadczonemu.
Lubo iáko Lew głodny/ łekliwym zmorzone
Członki y zeby z wierzchem kármi wyoſtrzone/
A z otwártey páßczeki brzydka piánę leie/
Y z rozgniewánych oczu żywe iſkry śieie:
Ták y ten lubo przedtym cnot wyſokich ßlaki/
Y nie omylne godnych vkázował znáki
Poſtepkow; ále iáko predko wynieśiony
Ná Páńſtwo/ álić z niego Tyran nieſkrocony:
Jednák wolne Królestwo Łákomcę wygnáło/
Ani prosbom ni śiwym látom folgowáło.
Ten tobie możny *KROLV* ſkárby niezrownáne/
Drogie perły/ y Złoto dáie nieprzebráne:
Lecz nie bierz/ gdyż z Poddánych nedznych wyćiśniony
Nie płatny iáko żywo dar/ y nie zdárzony.

☞ Nie z cheći ále z muſu idźie oßedźiáły
KAZIMIERZ WTORY bo go ná Páńſtwo wegnáły
Łzy żáłoſnych poddánych. Ten śmierći lituie
Bráterſkiey: y odmienna Ruś z nowu hołduie.

Z rumow Kośćioły w gorę wynośi zwátlone/
Zamki y Miáſtá mocni murem obálone.
Duchownym wieczne práwá y wolnośći dáie/
Cnoty y świete w Polßcze ßczepi obyczáie.
Floryáná świetego z weſelem przymuie
Ciáło/ y Kośćioł wielkim koßtem mu buduie.
Ten niechay z Meczennikiem chwálebnym twoiemu
Zacny *KROLV* przytomnym ßerokowładnemu
Pánowániu zoſtáie/ á nie przepomniánym
Dźiełom/ niech záwße bedźie wodzem záwołánym.

☞ Ná pomorßczyká ſkárge *LESZEK BIALY* kłádźie:
Że go poimał/ kiedy mniey myśli o zdrádźie.

☞ *CZWARTY BOLESLAW* po nim nádchodźi wſtydliwy
Ktory iáko waleczny/ ták y nie ßczesliwy.
Sproſny roſkwitłą Polſkę Biſurmánin pſuie;
Obronne Zamki/ Kráków wyſoki plondruie:
Wśi weſołe w żáłoſny dym ſie obracáią/
Głoſy do Bogá wezniow płáczliwych wołáią.
Ale pan ná łzy weyźrzał Królá cnotliwego/
Y rozgromił záiádłe pohánce; do tego
Szkody nagrodźił; bowiem w ten czás ſie odkryły
Bocheńſkie Żupy/ ktore przedtym tayne były.
Zá niego y pobożney praca iego Zony
Stániſław Biſkup w poczet świetych policzony.
Ktory niech twoy ßeroki miecz/ y nie vchronne
Strzały ná Biſurmány obraca poſtronne.

☞ Ruś dumna/ y Jázygi/ *CZARNY LESZEK* śmiále
Dáie pod Berło twoie *KROLV* wiecznotrwále.

☞ *HENRYK* gwałtem ná Páńſtwo pnie ſie nátarczywy
Lecz ſpadßy z niego/ żywot ſkończył obelżywy.

☞ *PRZEMYSL* przez śmierć Biskupia Korone strácona/
Kłádźie z nowu ná twoie głowe poświecona.

☞ Z skarbu *WACLAW* pieniadze zrážiwszy skurzáne
Ná ich mieysce y srebrne bije/ y miedźiáne.

☞ *WLADYSLAW* pod nogi twe *LOKIETEK* názwány/
Prusy/ Czechy/ y hárde kłádźie Pomorzány.

☞ KAZIMIERZ *WIELKI* ná twoy wiazd zamki murnie
Wspániáłe Miastá murem mocnym opásuie/
Ná tym sie krew wywiodłá Piástá Szláchetnego/
Koroná do rąk Królá przyszłá Węgierskiego
Ludwiká; ktory lubo w rządách świątobliwy:
Lecz że w Węgrzech niż w Polszcze mieszkał cześciey/krzy-
Ták białowełnych Owiec stádo niezliczone/ (wy.
Wilcy szárpia/ gdy pásterz odbieży ná strone.

☞ *IAGIELLO* Litwin idźie/ wárá Tátárzynie/
Dumnobuyny Krzyżaku/ ziádły Moskwićinie.
Io vćiesznа Polsko/ teraz/ y z twoiemi
Miásty/ y mury wzáiem/ śpieway wesołemi/
Jeszczeć sie pożadáne wroca látá one/
Gdy Száble ná Lemiesze skuia niezrobione:
Złoty pokoy/ y świeta Themis twoie knieie
Rządźić beda/ á krzywy zás oracz/ nádźieie
Pełen/ ná polá z iárzmem wyidźie rośćiagnione/
A hoynym plonem role obćiąży sprawione.
Puste ostrowy/ gdźie sie krew strumieniem leie
Żyzna Ceres ziárnista pszenica odźieie:
A zámárłe Zagony roskoszne perłowe
Krople niebieskiey rosy odżywia; y płowe
Wzbudza nátychmiast kłosy; á nie przepásione
Łąki/ pogodnym hoynie deszczem opoione/

pástwiská pełne kwieći/ y ziołá ogrodne/
Látorośle z siebie pusczą winorodne.
Przed nim vczona Pállás/ y Siestry życzliwe
Gráia ná głośnych Lutniach pieśni osobliwe.
Białoskrzydły Apollo rostoczone kosy
Vkazał Hyppokreńskiey pełne drogiey rosy/
A złota Cytre wźiąwszy/ pálcem doświadczonym
Przebieráiąc/ gárłeczkiem śpiewa pieszczonym
Wspániáłe dźiełá iego. A naprzod iák srogie
Pogáństwo/ y bálwány/ z Litwy pedźi mnogie:
Potym wymowne słowá wspomina/ ktoremi
Do chrztu niewiernych wzbudza: do tego swoiemi
Rekomá/ świeta wode ná ich głowy leie/
A z siebie niebieskim ogniem sercá grzeie:
W tym iák gromi Krzyżaki/ goni niezwalczone
Pánony. Prusy bierze przez moc oddalone
Od Korony. Ruś z Polską/ y Litwe waleczna
Jednoczy/ y stánowi z niemi przyiazń wieczna.
Potym wygrawa/ iáko przezeń Polskie siły
Rozwieść sie/ y przez iego rodzay Bogu miły
Szerok omáia; bowiem áż pewody słone
Adryáńskie/ Námiástek miał iego ściśnione
Gránice Polskie wywieść; á cokolwiek swoim
Okągły Septemtrion kołem obiał/ to im
Hołdowáć wszytko bedźie: y ták po iednemu
Káždego po imieniu miánował własnemu:
Kiedy do ciebie przyszedł/ áż nagłym porwány
Duchem/ głos z predká z siebie wyda niesłychány
Ty *WLADYSLAWEM* bedźiesz; Siestry/ złotoliste
Szczypćie kwiećie/ y Láury gotuyćie barwiste.
Wiyćie vdatnym pálcem wieńce vrownáne/
A włożćie ie ná skronie iego vkocháne.

Jemu śliczne Lilie / iemu krwáwe Roże
pod nogi sypćie / y ia swoy wieniec położ.
Ná wdżieczney głowie iego ; Wieniec málowány/
Z kwieći rożnofárbistych złotem przepłatány ;
Ktory mi ná wysokiey Idżie piekna wiła
Cyprydá/ Złotostrona gdy Lutnia stáwiłá
Groźnozbroyne Hárcerze / y nie przemożone
Słowiánskich Bohátyrow/ bitne meże one/
Ktorzy náprzod w te kráie weszli nieznaiome/
Y wypedźiwszy mieczem Tyrany łákome/
Miástá sobie y mocne Zamki zákłádali :
A práwá pogránicznym Sasiádom dawáli.
Bierzćie zielone Pálmy/ ktore Hybla płodna/
Abo y Pálestyna dáie stokorodná ;
A do nog iego kłádac nisko/ przyiázliwy
Hymn y Pean/ zárázem śpiewayćie krzykliwy.
Ten iest ktoremu Lászki / złota przedze wiiał
Nieprzeiednáne zásie Párki/ mśćiwy kryia
Miecz przed nim. On Moskiewskie rogi hárde złomi :
On nieprzyiázne kupy pogáńskie rozgromi.
Jego mestwu Inflanty żyzne záchowáne/
Jego Wołochy / k temu Prusy odbiezáne.
A co zawistna drugim Niepámieć wydarłá/
Ktorych dżiełá/ y z niemi w ieden grob záwárłá/
To przeważnych spraw iego czásy zazdrośćiwe
Nie przemoga ni Párki/ ni Látá leniwe.
Sprosna iucha ná twárdych murách vkrwáwiony
Chám Wielki/ k temu Osman z niem nie vnoszony/
po Bramách Cárogrodzkich/ sławne Walki twoie
Y ogromne posoka swa/ wypisze boie.
¶ potym łágodnie śpiewał/ iáko niedobyty
Smoleńsk/ do tego y kray Siewierski obfity/

Swiatobliwy Oćiec twoy (ktorego cne spráwy
poki z hucznego Morzá/ dżień ná świát łaskáwy
Phebus prowádźić bedźie/ nie zgina ; lecz one
przyszła pámieć y látá wspomiona spożdżone)
Zá zdárzeniem wźiął pod moc Márśá żeláznego ;
Y chował Cárá w swoim więźieniu hárdego.
A ty przy boku iego iáko Orle meżne/
Gdy wyleknione stádá/ lub Smoki poteżne
Wspániáły Rodźic iego / nie śćignionym goni
piorem : Ono swey ieszcze nieświádome broni/
W tłum sie dźikiego ptástwá miesza / y mierźione
Nie vniszonym ieszcze skrzydłem stádá one
Przed soba w puste lásy / y odległe gory
pedźi / y pierzchliwemi z wierzchu siecze piory.
Lubo iáko Jowiszow niezastánowiony
piorun/ zczarnych obłokow ná świát wypuszczony/
Gory niedostapione/ y ogromne ryie
Skáły/ Krzemienie / Deby niezłamáne biie.
Ták y ty Wielki KROLV w oczách Oycá twego/
Gruba przed soba Moskwe pedźił/ y srogiego
Cárá. Ciebie przed soba iáko włádogromy
Jowisz piorun wysyłał ; á tyś nieznáiomy
Lud psował/ Miástá mocne/ y Zamki wysokie/
Y Powiáty Moskiewskie pustoszył szerokie.
Ciebie przed soba puśćił/ w ten czás kiedy śmiáły
Turczyn zátoczył oboz/ wśćiekłym okazáły
Gniewem/ pod Choćim : komu prosze twoie siły
Y pámietne odwagi / wiádome nie były ?
Jeszcze fortunny Oćiec z Woyskiem ćiagnał / A ty
Zuchwáłe Turki biiesz ; á swey bliski stráty/
Wielki OSMAN do nog twych pada/ y o wieczne
przymierze/ y o wyśćie prosi ćie bespieczne.

¶ Tu przeſtał / á ßedł potym kedy poświecony
Cnotom y Muzom *PALAC* świetym vlubiony.
Nie ták gládkim mármurem / abo płomieniſtym
Porphyrem / lubo dáchem świeci ſie złočiſtym /
Ják ſpokoynym vboſtwem / y doſkonáłymi
Cnoty / Mężámi k temu nieprzerobionemi.
Tám poważne náuki / y nie náganione
Obyczáie / y Laury wiecznie kwna zielone.
Tám ſtára / nieodmienna / życżliwa / przyiemna /
Szczerość / trzeźwość / y zgodá panuie wzáiemna.
Tám ſrebrne Helikońſkie hoynie płyna zdroie /
Tám kwitnacey młodrści obláwia roie:
Gdzie przyßedßy Bellona / broń nie vchroniona /
Y Marß zbroie położył krwáwy / vzłocona:
A ciebie zápomniawßy wrodzoney ſrogośći /
Wymowny *HOSSY* słucha / ktory nádetośći
Pełne / ozdobnym piſmem / y słowy władnemi
Y Liſty Heretyki tłumiß poważnemi.
Tobie madry *KROMERE* ktoryś wiekopomna
Sławe cnych ſynow iego w pámieć dał potomna /
Vdátnym piorem ſwoim / niechcac áby ſpráwy
Czás meżnych Sauromátow zácmił nielaſkáwy /
Dziekuie: twoie imie Muzom vkochàne
Brzmieć bedzie / poki woyny trwáia opłakáne.
Tám dzielny *SOKOLOWSKI* był / w ktorego mowie
Rzymſkie Muzy y ſámi mießkáli Bogowie.
Tám Apollo oddáie cżeść Rożánoręki
Y powinne zacnemu *PETRICEMV* dzieki:
Że go naucżył pieśni ná złotey / lubego /
Słowiáńſkiey Lutni śpiewáć wdziecżnie Horácego.
Ale y *WLADYSLAWSKI* w teyże licżbie z niemi /
Długim wiekiem y cnoty pała wyſokiemi;

Lecż z támtad ná dwor páńſki: predko záwołány /
Pod ſtraż ſwoie / roſtacey bierze kwiát rożany
Młodośći twey *MONARCHO* Polſki Wielewładny:
Abyś do cnot wſpániáłych / wſtep miał przy nim ſna-
Azá w cżáſu ſwą głowe do Polſkiey Korony / (dny
Y vmyſł záprawował / nieprzewyćiezony.
Ktory w Szárłatnym Niebie / z Duchy życżliwemi
Przebywáiac / Modlánni błaga powolnemi;
Wßego dobrego Dawce / áby rzadom twoim
Błogosłáwieńſtwem záwżdy był przytomnym ſwoim.
A do ciebie z innemi rece rośćiagnione
Z niebá wynoßac prosby powtarza znizone /
Abyś przezacne dzieła *IAGIELLA* ſtárego /
Buyny ßczep / y ozdobe Kráiu Sármáckiego
Stárowiecżna Krákowſka Skołe / y ſwoiemi
W cáłowitośći chował / práwy nádánemi.
A Bog przed ktorym zbroyne Záſtepy / y Swieći /
Y nieśmiertelney klecży *IAGIELLO* pámieći /
Szcześćić cie záwżdy bedzie: nád to latá one
Złote / y Meże z nimi przywroći vczone.
Niech potomny wiek iedne przynamniey obacży
Stárożytnośći ſtope / á z niey ſobie znácży
Hoynosć Prádziádow twoich / y nie vgáßona
Żadze / y myśl do nauk wynioſłych ſkłoniona.

☞ *WLADYSLAW TRZECI* meżny Syn Oycá dzielnego
Prośi cie byś nád Turkiem mśćił ſie śmierći iego.

☞ Hárde z Miſtrzem Krzyżaki *KAZIMIERZ* woiuie
Znowu / ktorym ośiádłe Pruſy odeymuie.
Miecż tobie krwia rumiány / y niezłomna zbroie
Oddáie / bo w tez ßláki poyda dzieła twoie.

☞ *IAN OLBRACHT* ná Wołochy ſkárge obćiążliwą
Przekłada; y o pomſtę proſi niećierpliwą.

☞ *ALEXANDER* drapieżne Multany/ ßalone
Wołochy/ y Tátáry bije nie śćignione/
Ná Męſtwo o Nowogrod wielki vtyſkuie/
Tobie żebyś odyſkał/ ochotnie winßuie:

☞ *ZYGMVNT PIERWSZY* y cnoty/ y męſtwem wielkiemu
Y pobożnośćią Nummie rowien ßczęśliwemu.
Po nim Syn *AVGVSTOWI* zwyćięſtwy/ imieniem
Oycu podobien idźie: pod ktorego ćieniem
Polſká ßeroko gránic śćiśnionych pomknęłá/
Kurlándyą/ Inflánty/ dumney Moſkwie wźięłá.
Státeczne ßczęśćie Oćiec y złoty wiek k temu
Wßech rzeczy Dawce proſi/ by dał Berłu twemu
A Syn twierdze wyſokie/ y Siewier obfity/
Y miły dáiec pokoy żelázem nábyty.

☞ Nie odpowiednie *HENRYK* z Páńſtwá bieży/ ſmutną
Oyczyznę práwie w gębę Lwom dawßy okrutną.
Miecz duży Sauromacki/ áni im pieſzczona
Powładnie ręká iego; ále doświadczona
Práwicá twoiá boiem właśnie ſię nań zgodźi:
Snadź wießczek tákiey ręki/ gdy z Páńſtwá vchodźi.

☞ Nie vſtráßony *STEPHAN* duże Biſurmány
Hardą Moſkwę/ y śilne okraca Gdańßczány.
W oczu ſtrách/ á śmierć w dużych ręku nieśie ſrogą
Dumne pány Moſkiewſkie/ y ich korzyść mnogą
Iednać ręką oddáie/ drugą hecowány
Miecz po ielcá poſoką świeżą vmaczány.

☞ Oſtátnie mieyſce bierze/ lecz cnoty wielkiemi/
ZYGMVNT TRZECI porownał z Lechámi pierwße-
Przed nim ſtośiłny Máwors nieśie roſpußczoną (mi.
Chorągiew od pámięći świętey wyrobioną
Corek. Ná ktorey widáć świetnym złotem tkáne
Okrągłe Wieńce/ Laury/ y Zbroie kowáne/
Krwáwobitne do tego Walki/ y ogromne
Obozy/ byſtre Miecze/ y Kopije łomne.
W poyśrzodku Polſki Orzeł ſtoi prędkopiory/
Skrzydłá y wzrok wſpániáły podnioßßy do gory/
Niezámarßczonym okiem pátrzą w niezgáßone
Słońce/ á trzyma złotą ná głowie Koronę/
W nogách Berło y oſtry Miecz/ ná pierśiách plenny
Snopek/ ßczęśćia y złotych lát/ znák nieodmienny.
Ktoremu ſię poſtronne Narody kłániáią/
A poddáni żywnośći od niego czekáią.
Tám ná niepośćignionym Koniu *ZAMOYSKIEGO*
Widáć/ á on Tyránny okraca; ktorego
Przeważne dźiełá poki niepohámowáne
Koło Słoneczne myie swe lice rożáne
W żeglownym Oceánie/ nie zginą: lecz ná nie
Sámi ſwe rány widząc/ wſpomioną Pogánie.
Tám Rośieyſkie zakwitłe polá vmaczáne
Krwią brzydką Biſurmáńſką/ y niepochowáne/
Ale drapieżnym ſępom y nieubłagánym
Wilkom/ lubo ná pokarm Niedźwiedźiom pohányn
Trupy nieprzeliczone widźieć/ tám z ſwoiemi
Bezecny *NALEWAYKO* Woyſki brzydliwemi
Ná placu w poſoce ſwey leży: wieczną kárę
Odnoßąc zá złamáną Pánu ſwemu wiárę.
A kto wyráźić inße ſprawy iego zgołá
Może/ ktorym y ſámá Wiecznośc nie podoła.

Kto zráchuie oćiekłe mogiły/ przerwáne
Mury/ obronne Zamki/ Miáſtá roſkopáne:
Kto naucżonym piorem/ lub Choćimſka Woyne/
Lub Pruſkie burdy godnie wſpomni nieſpokoyne:
¶ Ale y ćiebie možny *KROLV* przed innemi
Znáć; bo ná cżuynym koniu ſiedząc/ ogromnemi
Wſtrząſaß grožno rámiony/ á Márs po vſáły
Wedle ćiebie/ lecž nižey záś *OSMAN* zuchwáły
Klecży/ ktoremu liſty dáieß; a on tega/
Pokoy/ y przyiazń/ wiecżna ślubuie przyśięga.
Jednak nie táki płomien rána Zorzá dáie/
Gdy w złotym płáßcżu mile z łożá ſwego wſtáie:
Nie ták pießcżony Tytan/ kiedy z głebokiego
Jáſny ná świát wywodzi dzień łona Morſkiego/
Y vkázuie źiemi ſwe lice wydáne
Y iágody łágodnym śmiechem pomießáne.
Nie ták ná kretobiegim Niebie gorolotne
Słońce/ Dyámentowe gwiazdy/ y obrotne
Sphæry/ świátłem odźiewa/ nie ták piáſek ßkłány
W Libiey ogniopárney/ lub głośne bałwány
Morſkie/ ktore Eolus ze dná pod obłoki
Wzdyma/ ślicżnie fárbuie Phebus biáłooki;
Jáko ty možny *KROLV* wßyſtkich wyſokiemi
Cnoty/ y dźieły hoynie oświecaß ſwoiemi.
Około niego święte Cnoty/ lecž doyźrzáła
Przednieyße miedzy niemi *Wiárá* mieyſce miáłá.
W białych reku złoty krzyž/ á bláſk purpurowy
Święte rucho máluie: ktore iey od głowy
Pußcżone ná doł wzory/ promienie trefiły
A rumiane Kályndry/ ßárłatem ſie łśniły.
Nie ták iáſkrawa Tecżá ſwe kołá rožane
Po wielkim niebie tocży: áni ſie ták ráne

Boſphory vprzedzáiac przed wozem Phebowym
Cynthyey popiſuia w ſtroiu Korálowym
Jáko v świetey Pánny/ ßáty ſie błyßcżáły/
Wiec drogie Kárbunkuły ſrebnymi ſtrzeláły
Promieńmi z wierzchu głowy gdźie troiſta krytá
Koroná ſkroń naćwierßa/ A gdźie ſie rußyłá
Plac przeſtronny gromadne Hufce iey dawáły:
A gdźie mijałá/ cżołá pokornie zchylały
Mocarzow wielkie pułki: ſkłádali korony
Wielcy Krolowie/ záſtep klecżał zgromádzony.
☞ Sam we złotym odźiány płaßcżu/ á Korona
Zákwitłe włoſy nakrył/ y głowe ſkłoniona.
Wkoło niego Hetmáni ſtoia wiekopomni/
W poćie Márſowym krwáwi/ lecž w pokoiu ſkromni.
☞ Wielki *ZAMOYSKI* po niem *ZOLKIEWSKI* ktorego
Odważna śmierć wydáie, A tuž wedla niego
Silny ſtoi *RADZIWIL*: y obá rodzeni
ZBARASCY dway woienne pioruny rzecżeni.
☞ *CHODKIEWICZ* dźielny w tropy zá niemi nadchodźi
A zá nim buyne grono Kwiát Sármáckiey młodźi.
Sam złocona Alcydy broń w reku piáſtuie
Y krwie chćiwe želázo/ á gdźie nákieruie
Byſtry koń/ wielkim pedem/ krew wyláná płynie/
Y z geſtych trupow gory vkłada w rowninie.
Lecž gdy przedwiecżney Myśli Wyroki ták chćiały/
Že mu okrutne Párki przedze dowáłiły:
Widáć iáko iuž kona/ Szable máiac w reku/
Nie w miekkim pierzu/ ále chcac vmrzeć ná Łeku.
☞ Walecżni *SAPIEHOWIE* zá niem: miedzy temi
Ktoś Márſowi podobien/ ná Hełmie wielkiemi
Trześie grožno kutaſy/ á Kirys złocony
Kryie Tygrys/ z rámieniá ku ziemi ſpußcżony.

Ogromnym mieczem błyska / iáko wiec błyskáią
Gromy z ciemnych obłokow: stroie go wydáią/
Ze wielki Bohátyr IAN SAPIEHA surowy/
Temu widáć iák Corki pámieci Laurowy
Wieniec / godny żołd Sławy wiekopomney wiją /
A dźiełá poźnym czásom w twárdy kámień ryta.
Lecz widáć dáley iáko Atropos złośliwa
Ostrem nań grotem zmierza: áni go szedziwa
Skroń poznym dáie wiekom. On w tym Száble krzywa
Odpásuie / y dłonia iuż śmiertelnie żywa
Bohátyrowi dáie do reku młodemu:
Y te ostátnie słowá mowi żálosnemu:
Te broń ktorey życzliwa Fortuná służyłá /
Broń ktora gránic wiernie Oyczystych broniłá/
Miey Synu moy ode mnie: niechay dźiełá moie
Odnowi bystry Bułat/ przez cne rece twoie:
Gdyż tobie dłuższe wieki Fatá ukázuia /
Meżnym fortune Niebá záwsze obiecuia.
Po niem TYSZKIEWICOWIE y ZBOROWSKI z swemi
Meżni GOSTOMSCY stoia w teyże liczbie z niemi.
W száte też ktoś płátnerská groźno vstroiony /
Rzeźwym nádchodźi koniem / á oszczep stálony
Kreci w reku / z lewego boku piorunowy
Miecz wiśi: znáć że iákiś Rycerz Chrystusowy/
KAWALER to MALTANSKI, NOWODWORSKI sławny
Syn Pállády / y w boiu y w pokoiu sprawny.
☞ Po niem ná raczym koniu dźielny Junak toczy /
A świeża mu posoká broń śmiertelna moczy.
Boday to nie LISOWSKI pytáć Moskwicina.
Ani go bystrá Wolgá / áni Wodá sina /
Odległych Jezior białych nieprzebyte wody /
Ani mocnemi mury opásane Grody /

Hámuia: ále rownie swey száble pierzchliwey
Vżywa / iák gdy z reki wypada gniewliwey
Wielkiego Bogá piorun / ták obfito ziemie
Obraca w popioł / gubiac wszczat złośliwe plemie,
A choć mu liche Párki wieku nie życzyły
Muzy iednák potomnym látom ogłośiły
Zeby z sława y Jmie iego wiecznie trwáło/
Poki w złote promienie bedźie fárbowáło
Jásne Słońce niebiosá / á swoiemi wody
Wolgá nápawáć bedźie Moskiewskie Narody:
Tuż zá nim buyne grono spieszno postepuie
Vdatnych Eliarow: Lecz gdy vstepuie
LISOWSKI, widáć iáko Bohátyrskie ciáło
Łzámi zmoczone w źiemie niepłodna chowáło
Vpłákáne Rycerstwo. Jmie iednák iego
Wziawszy Wodzem y Háslem szczescia statecznego
Dźieły meżnemi / w stronach odległych bujáli:
A pod Nieby cudzemi sławy swey szukáli.
☞ Sławny KORECKI pogrom Tátárski / Bellony
Y wielmożnego Marsá syn nieustrászony.
☞ Po niem ROMAN RUZYNSKI: ktorego nie zginie
Jmie / poki do morza Dniestr głeboki płynie:
A zázarty Moskwicin Don rośćiagły pije /
Lub w ciemnych łásach Lopian dźikie źwierze bije.
☞ Przy nim ná predkim koniu w smelcowáney zbroi
STANISLAW ZORAWINSKI, iáko drugi stoi
Hektor: mowa y reka dźielny: ták przed láty
Widźiano Herkulesá: ktoremu kosmáty
Lew duży grzbiet okrywał / á w reku zlecona
Buławe / y stał trzymał nieprzezwyciężona /
Z vst lat ogniwá złote / ktoremi vperne
Sercá ciagnał / y myśli vgadzał niesworne.

W tym idą w śliſkich zbroiach *WEIEROWIE* obá
Pruſkiey Ziemie/ y Polſkiey Korony ozdobá.
Widáć y *ZIENIOWICA* iáko odwáżony
Mieſza pogáńſkie hufce: á choćia zrániony
Wiela rázow obfita krew ſtrumieniem leie/
Nie przeto iednák ſłáby/ áni záraz mdleie;
Lecż ſrożßym pędem pułki przez ßerokie pole
Othomáńczykow pędzi; á choć ſkłoty/ kole.
Nie ták w puſtey Libiey/ gdy niewylękniony
Kudłáty Lew/ ná łowce bieży rozdrázniony
A krzywemi páznokty y oſtremi zęby
Smierći ſwey pomſtę bierze; choć koſmáte klęby:
Boki ogromne/ y grzbiet oſtro náieżony/
Oßczepy y ſtrzałámi zewſząd ma natkniony.
Ták y on w świętym gniewie ze wßytkiey ochoty/
Nie vſtráßony bieży ná wytknione groty:
Przybice z koniem zbywßy/ pießo w Cyrku chodźi/
A we krwi Biſurmáńſkiey áż do koſtek brodźi.
W tem w ogromney poſtáwie Rycerz okázáły
Duży w boiu *CHMIELECKI* krok nieśie wſpániáły.
Y iák zá dźielney ſpráwy Niebá go przyimuią/
A złoconym w Olympie Wieńcem koronuią/
Widáć dobrze; y iák żal pámięć w ſercu ryie
Vpłakáney Oyczyznie: że poki Dniepr myie
Kretymi nurty/ Ruſkie polá y Oſtrowy:
Y poki w Oczakowie Tátárzyn ſurowy:
Przeważne dźiełá iego/ niezmożone śiły/
Pozne wieki Práwnukom ſwym będą głośiły.
¶ A kiedy ſie iuż wßyſcy zeßli: Swiątobliwy
Zátym *RODZIC* twoy k tobie głos wynioſł życzliwy:
Ná ktory ßumne Niebá vmilkły/ á dźielne
Polſkie niegdy Rycerſtwo modły nierozdźielne/

Spolne wzdychánia/ ręce duże/ y nabożne
Oczy zá tobą nieśli w niebo trwogi prozne.
¶ Synu moy/ że mnie Cnoty wykni/ y prawego
Szczęśćia/ że mnie Prac mnogich niepowiádánego
Męſtwá k temu/ ſwoy żywot zá dźiedźictwo tobie
Zoſtáwuie; więc lubo w nieumownym grobie
Vſpione ćiáło leży/ iednák niechay cáłe
Przyßłym wiekom zoſtáną me dźiełá wſpániáłe.
Nie Thron lecz Cnotá Krolem/ y niepokonána
Spráwiedliwość y Hoyność czyni nieprzebrána:
Inßym rzeczom pánuie Czás. Więc iáko ieſt śliſki
Stan Krolewſki/ ták záśie y vpadku bliſki.
Rownie iáko ná śnieżnym Kaukáźie/ źielona
Ná wſtręt nieuchronionym wichrom położona
Stoi Látorośl/ ktorą z wierzchu wody leią/
A záś vśilne wiátry zewſząd ná nię wieią.
O nię ſie ſtráßne Chmury/ o nię rozbiiáią
Nocne Ćmy/ ná nię częſto niewinnie zmierzáią
Zártkolotnych piorunow ſtrzały nieśćignione
Ktore obłoki z śiebie miecą zábrudzone.
Owdźie ią dźiki miia Zwierz/ tu wiátronogie
Jelenie ſie przechodzą/ owdźie Zubry ſrogie/
Lwiętá ryczą/ y ziadłe Niedźwiedźie: á ona
Głuchym wiátrom y niebu żal ſwoy obnażona
Swiadczy. Przeto Synu moy kto Krolem zoſtáie/
We złote Járzmo głowę ſwobodną podáie.
Prace y Cnoty trzebá/ k temu we wßelákim
Szczęśćiu trwáć ſtále/ y być potrzebá iednákim.
Tą drogą ią do niebá/ y twoi Dźiadowie
Szczęśliwie weßli: tą też vfay moiey mowie
Tobie do nas gośćiniec śćielą Sioſtry zgodne/
Y między námi mieyſce gotuią ſwobodne.

Abyś tu długim wiekiem vsiadł obciążony /
  Y żył radości pełen czás nieprzemierzony.
Lecz pierwey im śmiertelne wyzuieß zewłoki /
  A ogárnieß w iskrzystym niebie Thron wysoki:
Stárych *IAGIELŁOW* dźiełá / y nieprzepomniáne
  Spráwy zwyćięstwá k temu nieporáchowáne /
Odnow: wyniosła bute y kárki niemiłe
  Strać wśćiekłym Bisurmánom niech páßcze otyłe
Swą własną iuche piją: á ktore kowáli
  Petá ná nas / bodayże w nich sámi zostáli.
Ty im maß Morze zámknąć / ty Więźnie vbogie
  Swięte z rąk ich Kośćioły / y Krolestwá mnogie /
Maß wydrzeć. K tobie oczy swoie obracáią
  Y skłopotáne ręce do ćiebie śćiągáią
Chrześćiánie: ty od nich maß nieusmierzone
  Miecze / ćieżkie okowy / y nienásycone
Krwie oręże oddalić: Do ćiebie podnośi
  Smutna Oyczyzná ręce / y rátunku prośi
Do ćiebie ćieżko ięcząc / pod iarzmem Tyrańskim
  Oczy obraca Pruska Ziemiá opłakána:
A z Inflancką pospołu / skrepowáne wznoßą
  Twárdemi pęty ręce / y przez świętych proßą
Imie walecznych Dźiádow twoich: ktorych z ręki
  Niewolniczey wydárłá ßáblá ich przez dźięki;
Skąd tryumphy / zwyćięstwá / tákże łup bogáty /
  Polská / y mężna Litwá miewáłá przed láty.
Gdźie igrzyská Bellona przez wiele lat miáłá /
  A krew śię Bohátyrska hoynie rozlewáłá.
Aby znowu przez twoie práwice dostáli
  Złotey swobody / ktorey zdrádnie ostradáli.
Przeto iuż mężny Synu Dźiećie vkocháne
  Wstępuy ná plác fortunnie / tam gdźie obiecáne

Szześćie od wieku tobie / w *IAGIELŁOWE* tropy
  Powiedźie dawnym ßlákiem twe wspániałe stopy.
Bo ieśli wießcze pierśi Myśl wieczna kieruie /
  Tobie przedwiecznych Losow zdánie obiecuie /
Że iák złota Iutrzenká ná Pułnocney Sphaerze
  Wykwitnieß: á Sármácki *ORZEŁ* rącze pierze
Skąd Apollo wywodźi swoy Woz / y gdźie toczy
  Tryumphálnie w bogátey Ewropie rostoczy.
Więc y rącza *POGONIA* ßláki nie vbite
  Zá ćiebie má torowáć / tám gdźie nie vżyte
Ciepły Auster dmy pußcza przez piasczyste pole /
  Y kędy Cynozurá w krętym biega kole.
Twoie Chorągwie miedzy obcymi Narody /
  Widze bespiecznie gráiąc: á wysokie Grody
Y Mury niedobyte / stráßny Miecz twoy wáli.
  Bogáte plony pędźi / Miásta y Wśi pali.
Widze y dáley / iáko niezáhámowána —
  Sławá twa bieży piory prędkimi odźiána: —
Y iáko wßytkie kąty świátá oblátuie / —
  A trwáłe znáki pozny Czas tobie buduie: —
Skąd potomny wiek będźie czytał twoie dźiełá / —
  Y rzecze / że nagrodę słußną Cnotá wźięłá. —
A choć odmienne Niebá / y Fortuná z niemi
  Rożnie kołá prowádźi; ty iednák żadnemi
Ewrámi nie wzruszony / zostánieß státecznie /
  Bo ćie Serce y Ręká niezmożonym wiecznie
Poda. A ty gdy wyrok ná Niebie tákowy /
  Chowáy mężną práwicę swą ná boy surowy:
Idź z Bogiem / kończ zwyćięstwá tobie obiecáne /
  Odnow tryumphy w Polßcze; á nieubłagáne
Okrocz Mieczem Tyranny niecháy z nowu one
  Zákwitną złote látá przez ćię przywrocone.

A teraz ná Thron Cnotom twoim zgotowany
Wstepuy Oycowskim torem Synu záwołány.
A ia w Empirze złotym z pátrony świetemi
Páństwá twego / modłámi klecząc goręcemi
Dawce wszech rzeczy prosze / áby Berłu twemu
Przyiázne Niebá były. Ty też Twórcy swemu
Uczyń powinne dźięki / á wspániáłe czoło
Nieś mieyscu ták zacnemu / y tám iuż wesoło
Pod złotą day Koronę Uczciwą swą głowę:
A Zakon chowáy we wszem / y Páńską umowę.

